WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | SOBOTA, 9-GO MARCA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 68

Łódź 9-III-35 A

M. LEVELD, mianowany został węgierskim ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Goemboesa.

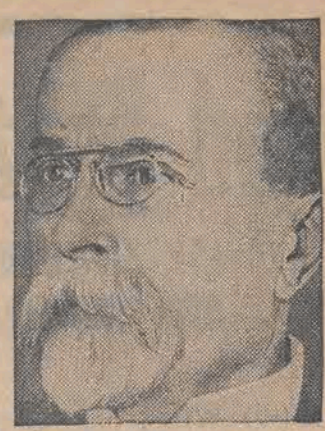

DR. T. MASARYK, prezydent Czechosłowacji, obchodził w dniu 7 b. m. 85-tą rocznicę swych urodzin.

Powstańcy opanowują Grecję

Zwycięski pochód oddziałów powstańczych. Większość okrętów wojennych w rękach powstańców.-Wojska rządowe nie mają amunicji

Paryż, 9 marca.

Wbrew optymistycznym zapewnieniom rządu ateńskiego, **powstańcy Venizelosa posuwają się naprzód i zajęli w dniu dzisiejszym szereg ważniejszych wysp strategicznych, otwierających im drogę do Aten i Salonik. Większość eskadry bojowej jest w rękach powstańców i stanowi to już siłę.** Flota napowietrzna, atakująca siły Venizelosa, nie jest na wysokości zadania, gdyż dotychczas nie wyrządziła powstańcom większej krzywdy. W dodatku okazuję się, że bynajmniej nie zła pogoda krępuje w wyprawie jenerała Kondylisa przeciw powstańcom, lecz... **brak amunicji. Zamówione zagranicą transporty pocisków, dotychczas nie nadeszły.**

Niezależnie od wojny orężnej strony przeciwne prowadzą ze sobą również wojnę proklamacjami. **Proklamacja Venizelosa oskarża wyraźnie rząd Tsaldarisa, że przygotowywał podstępnie restaurację monarchji i zamach na wolności polityczne ludu greckiego.** Z drugiej strony piętą achillesową gabinetu Tsaldarisa **jest dyktator wojskowy, jen. Kondylis, znienawidzony w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej.** Jemu też przypisują ostatnio nominacje w armji, które, faworyzując jednych i odsuwając od służby szereg zasłużonych oficerów, wywołały oburzenie w kołach wojskowych. Nie mogąc protestować w inny sposób, wybrali oni ostateczną drogę rewolty. **Jen. Kondylis uchodzi także za cichego wyznawcę haseł hitlerowskich i tem samem zniechęcił ku sobie i ku rządowi Tsaldarisa żywioły republikańskie kraju.**

Wreszcie dzienniki angielskie zapewniają, że rząd ateński nie rozporządza dostatecznemi siłami, by uśmierzyć rewoltę. Wojsko, zmobilizowane w pośpiechu, oczuwa brak nietylko amunicji, lecz również i żywności.

Powstanie trwa już tydzień. Bilans walk jest dotychczas raczej pomyślny dla Venizelosa, to też **przewidują, że wojna domowa w Grecji nie tak prędko ustanie.**

W obawie komplikacji Turcja zmobilizowała liczne dywizje na pograniczu Grecji, uchodzi bowiem za pewnik, że Venizelos jest przeciwko dokonanemu w ub. roku porozumieniu grecko - tureckiemu, jak również i przeciw Ententcie bałkańskiej.

Skoncentrowanie licznych oddziałów wojsk tureckich w pobliżu Macedonji zaniepokoiło Bułgarję do tego stopnia, **że wczoraj wystąpiła ona z protestem w Lidze Narodów. Zresztą i Bułgarja skupia siły wojskowe w pobliżu terenów walk.** Okręty wojenne francuskie i angielskie wyruszyły na wody greckie i zapewne przyłączy się do nich eskadra włoska.

W ostatniej chwili donoszą do „Journal des Debats", że **admirał Demestihas, głównodowodzący eskadrą powstańczą, wystosował do rządu ateńskiego ultimatum, żądając niezwłocznie ustąpienia gabinetu Tsaldarisa i oddania władzy w ręce Venizelosa.**

W razie odpowiedzi odmownej, według oświadczenia, Ateny będą bombardowane. „Journal des Debats" pisze, że w łonie rządu, jak również wśród ludności panuje panika.

Ankara, 9 marca.

(PAT) Minister spraw zagran. oświadczył, iż rząd turecki zdumiony jest twierdzeniem Bułgarji jakoby Turcja przeprowadziła koncentrację swych wojsk w Tracji. Minister zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o wzmocnieniu garnizonów w Tracji i dodał, że Turcja gotowa jest przyjąć wszelkie załatwienie sprawy, któreby dało zadośćuczynienie Lidze Narodów i opinji publicznej świata.

POWÓDŹ PRZERWAŁA WALKI

Samoloty rządowe obrzucają bombami artylerję powstańców. — Venizelos został ranny?

Saloniki, 9 marca.

(Pat) — **Cała dolina Strumy aż do Kato i Poroj, została zalana przez powódź.** Most na Strumie trzyma się jeszcze w dalszym ciągu, lecz **linja kolejowa uległa zniszczeniu na przestrzeni 100 metrów.**

Gen. Kondylis wydał komunikat, w którym m. in. mówi, **że narazie należy walczyć z żywiołem, a nie przeciwko nie przyjacielowi, zasługującemu na pogardę,** lecz mimo to, jest on pewny ostatecznego zwycięstwa.

Samoloty rządowe rzuciły 30 bomb na artylerję powstańczą, obsługiwaną przez 50 żołnierzy pod Palaialoutra. Jak ustalił wywiad lotniczy, w Kato i w koszarach Sidirokarszo, nie zauważono żadnego ruchu wojsk. Bombardowanie z samolotów ma na celu zdemoralizowanie powstańców i zmuszenie do poddania się bez walki. **Mimo to, jednak natarcie jest przygotowywane jednocześnie przez lotnictwo, artylerję, kawalerję i piechotę.** — Wszelkie wiadomości, dotyczące jakichkolwiek walk są całkowicie zmyślone.

***

Paryż, 9 marca.

(Pat) — Specjalny korespondent Havasa w Atenach, donosi, że nie potwierdza się tam pogłoska, iż **Venizelos został ranny i przewieziony na pokładzie jednego z kontrtorpedowców do szpitala w Aleksandrji.**

Gardło podcięte nożem

Samobójstwo 30-letniego robotnika

Łódź, 9 marca.

(gr) Wczoraj, około godziny 9-ej wieczorem, w ustępie domu przy ul. Piwnej nr. 45, znaleziono jakiegoś obcego mężczyznę, z którego szyi sączyła się obficie krew.

Do denata zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz stwierdził głęboką ranę ciętą gardła. Obok niego leżał nóż kuchenny. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Józefa, gdzie poddano go niezwłocznie operacji.

Powiadomiona o samobójstwie policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie, które ustaliło, że desperatem był **30-letni robotnik, Zygmunt Mucha,** zamieszkały **przy ulicy Hożej 4.** Narazie nie została stwierdzona przyczyna zamachu samobójczego.

Komisarjat 1-szy prowadzi w tym przedmiocie dochodzenie.

Młoda kobieta

napadnięta na ulicy

Łódź, 9 marca.

(gr) Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Radwańskiej pobita została dziś, około godz. 2-ej w nocy 20-letnia Zofja Stępień zam. przy ul. Skierniewickiej 20.

Przechodnie przewieźli ranną do lokalu 11 komisarjatu, gdzie zawezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz, po nałożeniu pobitej opatrunków, pozostawił ją na miejscu w stanie b. osłabionym

Zamach na Hitlera

planowali komuniści w Kopenhadze. — Aresztowanie 13 terorystów

Londyn, 9 marca.

„Daily Telegraph" donosi, jakoby w związku z aresztowaniem 13-tu terorystów komunistycznych w Kopenhadze wykryć miały władze tamtejsze przygotowywany zamach na życie kanclerza Hitlera.

Komuniści mieli zamiar dokonać zamachu na kanclerza Hitlera jeszcze w tym miesiącu. Wszyscy aresztowani mieli czynny udział w tym zamachu.

Międzyzwiązkowa konferencja sezonowców

postanowiła domagać się podwyższenia stawek i wczesnego rozpoczęcia robót publicznych

Łódź, 9 marca.

(k) W dniu wczorajszym, odbyła się w godzinach wieczorowych międzyzwiązkowa konferencja robotników sezonowych, poświęcona tegorocznym robotom publicznym. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele czterech zw. zaw. a mianowicie: zw. „Praca", Z. Z. Z., Z. Z. P. i Chrześcijańskie zjednoczenie rob. miejskich.

Po długiej i ożywionej dyskusji, uchwalono wystąpić do zarządu miejskiego m. Łodzi **z żądaniem zastosowania w roku bieżącym płac niższych o 15 proc. od płac w roku 1928, ale wyższym od płac z roku ubiegłego. W ten sposób stawki otrzymywane przez sezonowców w roku bieżącym zwiększyłyby się o 25—32 pr.**

Tabelka płac dla sezonowców zostanie opracowana w dniu jutrzejszym i zostanie przedłożona w zarządzie miejskim we wtorek.

Pozatem zapadła uchwała **domagania się od zarządu miejskiego i od Rady Miejskiej jaknajwcześniejszego rozpoczęcia robót sezonowych w tym roku,** gdyż wszystkim sezonowcom skończyły się już zasiłki i nie mają obecnie środków do życia.

Roboty sezonowe w Łodzi muszą być rozpoczęte najpóźniej w kwietniu, bo w przeciwnym razie, robotnicy sezonowi nie będą mogli przepracować 156 dni wymaganych dla uzyskania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

O ileby interwencja w zarządzie miejskim i radzie miejskiej nie odniosła pożądanego rezultatu, zw. zaw. zwrócą się o ingerencję do władz nadzorczych, aby w inny sposób wpłynęły na rozpoczęcie robót sezonowych.

60 komunistów skazano

w Niemczech na kary długoletniego więzienia

Berlin 9 marca.

(PAT) Po 10-dniowym przewodzie sądowym sąd w Duesseldorfie wydał wyrok w procesie 60 komunistów, **skazując wszystkich na kary długoletniego więzienia.**

Staruszkowie w płomieniach

Smierć w odludnym domu

Sztokholm, 9 marca.

(PAT) W Torsmunda na wyspie Oeland spalił się dom stojący na odludziu.

Dwoje mieszkańców siedemdziesięcioletni małżonkowie zginęli w płomieniach.

Pod koła tramwaju

wpadł 9-letni uczeń

Łódź, 9 marca.

(gr) Wczoraj wieczorem, na ulicy Napiórkowskiego dostał się pod przejeżdżający tramwaj 9-cio letni uczeń, Zenon Wartalski, zamieszkały z rodzicami przy ul. Wesołej 3. Na miejsce przejechania przybył lekarz pogotowia miejskiego. — Chłopca opatrzono na miejscu, poczem przewieziono go do domu. Wartalski odniósł ogólne potłuczenia.

Pod groźbą zemsty przyjaciół Dillingera

Awanturnicza epopea uwodzicielki bandytów, która wydała w ręce władz „wroga Ameryki". — Przedstawiciele świata podziemnego skazali na śmierć „damę w czerwieni"

(sb) Wśród najbliższych przyjaciół zastrzelonego niedawno **wroga Nr. 1 — Dillingera**—jeszcze nie zapanował spokój. Pałają oni dziką chęcią zemsty, **grożąc, że rozprawią się z tym, który wydał ich wodza.**

W związku z tem wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, w jakich Dillinger padł od kuli policji amerykańskiej. Wydała go niewiasta, Anna Sage, zwana popularnie **„damą w czerwieni".**

Sage ma za sobą już niezwykle romantyczną przeszłość. Urodziła się ona w jednej z wiosek rumuńskich. Potem wywędrowała do Ameryki, gdzie w **Chicago założyła sobie restaurację,** w której spotykały się męty społeczne.-- Karjerę rozpoczęła swą Sage jako kilkunastoletnia dziewczyna, przyczem **zasłynęła wśród bandytów i złodziei chicagowskich, jako uwodzicielka.**

Niewiasta ta trwoniła pieniądze, które otrzymywała od zakochanych w niej opryszków. Sama zajmowała się również nieczystemi interesami. Spędziła kilka miesięcy w więzieniu **za handel żywym towarem.** Potem wywędrowała do stanu Indjana, gdzie wyszła zamąż. Gdy i tu władze następowały jej na pięty, wróciła do Chicago, gdzie przy Lincoln Avenue otworzyła sobie lokal rozrywkowy.

Tam też poznała **Dillingera, który był jej najhojniejszym gościem.** Jednak i tu policja odnalazła niewiaste i kazała jej opuścić Stany Zjednoczone, ponieważ nie miała prawa pobytu w kraju.

Wówczas to **postanowiła wydać Dillingera w ręce władz i w ten sposób uzyskać prawo azylu.** Umówiła się ona z policjantami i poszła krytycznego dnia z Dillingerem do kina. Była wówczas ubrana w czerwoną, rzucającą się w oczy suknię. W pewnej chwili niewiasta opuściła chusteczkę. Był to umówiony znak i gdy Anna nachyliła sie, na bandytę posypał się grad kul rewolwerowych.

Dillinger padł nieżywy, a niewiasta, **korzystając z ogólnego zamieszania — zbiegła.** Następnego dnia udała się wraz z mężem na policję, gdzie oświadczyła, że **rezygnuje z wyznaczonej jej premji 15,000 dolarów, o ile otrzyma zezwolenie na pozostanie w Stanach Ziednoczonych.** Władze zgodziły sie na to. Następnego dnia odjechała Anna z mężem do Kalifornji. **Tam zmienili sobie u chirurga twarze, by nie być poznanym przez bandytów.** Mimo to zwolennicy Dillingera poszukują jej i chcą zemścić się za zdradzenie ich szefa

Frak i cylinder zamiast... trykotu kąpielowego

Wytworne damy zażywały ongiś kąpieli morskich w... kosztownych toaletach wieczorowych. Oryginalne obrazki plażowe z ubiegłego stulecia

Dziś, gdy sport wodny święci niebywałe triumfy, trudno sobie wprost wyobrazić, że jeszcze kilkadziesiat lat temu **ludzie stronili od wody.**

Pierwsi zaczęli wykorzystywać siłę leczniczą wody Anglicy. Z biegiem czasu dopiero poszła za przykładem Wielkiej Brytanji i reszta Europy. O życiu plażowem w dzisiejszem pojęciu nie było, oczywiście, mowy. Kuracjusze z jakimś niezrozumiałym dla nas wstydem kąpali się **w specjalnych budkach, wzniesionych na wybrzeżu.**

Szczególnie surowe przepisy istniały dla płci pięknej. Kobietom nie było wolno kąpać się w kostjumach kąpielowych. Wkładały one specjalne **suknie dość długie z grubej flaneli. Zanurzywszy się na chwilę w wodzie,** wracały natychmiast do namiotu, umieszczonego na wybrzeżu, by szybko sie ubrać spowrotem.

Eleganckie panie kąpały sie w... **tualetach balowych.** Każda z nich miała jednak w zamkniętym powozie, oczekującym na nią gdzieś w pobliżu **drugą niemniej strojną suknię, którą wkładała po wyjściu z wody.** Niewiasty te nie wchodziły bezpośredśnio do rzeki, lecz do... **łodzi, w której umieszczona była...** wanna i po paru minutach wyskakiwały z niej. Licznej gawiedzi, przypatrującej się tym niezrozumiałym dla niej praktykom, wydawało się to wszystko dosyć dziwne.

Francja rychło zastąpiła ciężkie niepraktyczne suknie lekkiemi kostjumami kąpielowemi. Odbiegały one, rzecz prosta, daleko jeszcze od obecnych trykotów, niemniej jednak wywołały wówczas **wielkie zgorszenie w całej Europie.** Arystokratki przez dłuższy czas jeszcze kąpały się **w kosztownych sukniach wieczorowych,** przyczem zdarzały się częstokroć wypadki, nie pozbawione komizmu.

Pewnego razu księżniczka niemiecka przybyła do Calais, ażeby użyć kąpieli morskich. Pojawiła sie ona **na plaży w ciężkiej sukni aksamitnej w towarzystwie burmistrza miasta, który czuł się w obowiązku asystować dostojnej osobie.** Ponieważ zaś nie zdążył się przebrać **wszedł do wody razem z księżniczką we fraku, cylindrze i białych rękawiczkach. Podawszy swej towarzyszce uprzejmie ramię, kroczył z nią powoli w wodzie, bawiąc ją rozmową.** Gdy obydwoje przespacerowali się trochę po morzu, dama zaproponowała powót do hotelu i wyszedłszy z wody szła z godnością w swej przemoczonej toalecie po żółtym piasku, zostawiając za sobą całe strumienię wody, kapiącej obficie z jej długich szat.

Co się dzieje w ciągu godziny...

Ciekawa statystyka, ogłoszona przez Ligę Narodów

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił niedawno bardzo interesującą statystykę. I tak np. obliczono, iż **w ciągu jednej godziny zostaje na całym świecie zawartych przeszło tysiąc związków małżeńskich, z których... skolei rodzi się co 60 minut blisko 6000 dzieci.** Liczba zgonów jest znacznie mniejsza, niż narodzin, tak że ludzkość powiększa się co godzina o kilkuset nowych obywateli.

Dziś, gdy posiadamy prawie wszędzie udoskonaloną pocztę i telegraf, odległość nie odgrywa zbyt wielkiej roli. Mieszkańców najbardziej odległych krańców świata łączą listy i depesze. W ciągu jednej godziny wysyła ludzkość wcale pokaźną korespondencję, bo przeszło jeden **miljard listów.** Administracje pocztowe inkasują zatem w ciągu **jednego dnia** zawrotną sumę, blisko pięciu miljardów złotych.

Trudno sobie wyobrazić, ile wytwarza się przez godzinę wełny, płótna, skóry i t. d., by nas odziać i obuć. Ile trzeba chleba, cukru, mięsa, ażeby nasycić gigantyczny żołądek ludności całego świata? Obliczono, że niektóre artykuły codziennej potrzeby są ostatnio produkowane w większych ilościach, niż to wykazują istotne potrzeby. W pierwszym rzędzie cukier, kawa, zboże.

Produkcja tytoniu na całym świecie dochodzi do **1.700 kwintali na godzinę, czyli ludzkość puszcza z dymem... przeszło 10 miljonów złotych w ciągu 60-ciu minut.** Dla przygotowania filmów we wszystkich wytwórniach świata, zużywa się łącznie **50 kilometrów taśmy filmowej.** —

Skarb cesarzowej w zniszczonej poduszce

Tajemnica klejnotu dyktatorki Chin

W Szanghaju mieszkał pewien bardzo ubogi Chińczyk, który za ostatnie parę monet kupił dla swej małej córeczki na targu od jakiegoś emigranta rosyjskiego zniszczoną poduszkę. Żonie nie podobała się wierzchnia poszewka, dlatego postanowiła ją rozpruć i ufarbować na inny kolor. Jakież było zdumienie kobiety, gdy znalazła wewnątrz w **poduszce pięćdziesiąt ogromnych pereł,** za które miejscowi jubilerzy ofiarowali jej ćwierć miljona franków.

Chinkę aresztowano pod zarzutem kradzieży cennych klejnotów. Zwolniono ją dopiero wtedy, gdy udowodniła, że mąż kupił poduszkę, w której zupełnie przypadkowo znalazła biżuterję.

Jak się okazało, tajemnicza poduszka należała kiedyś **do zmarłej cesarzowej-wdowy, dyktatorki Chin,** podczas panowania ostatnich trzech cesarzy. — W czasie powstania w 1900-ym roku władczyni zmuszona była do ucieczki z pałacu i udała się do swej letniej rezydencji, chcąc tam przeczekać zamieszki. Podczas pospiesznych przejazdów **poduszka, do której cesarzowa schowała część klejnotów zginęła, i w żaden sposób nie można było jej odnaleźć.**

Jak jednak dostała się ona w ręce rosyjskiego emigranta, który nic nie wiedział o schowanej tam biżuterji, pozostało rzeczą niewyjaśnioną. Człowiek ten bowiem, po sprzedaniu poduszki, znikł.

Kwiaty, wydzielające zapach mięsa...

Egzotyczne rośliny, które „udają" muchy i motyle

W świecie roślinnym napotykamy mnóstwo przykładów najdziwaczniejszego upodobnienia się do otaczającego środowiska.

W pustyniach Afryki Południowej istnieją rośliny, które kształtem i barwą podobne są do **grudy kamieni. Nie posiadają one wcale liści, tylko gruzłowate łodygi.**

Niemniej ciekawym przykładem przystosowania się rośliny do warunków życia jest t. zw. **smocze ziele.** Kwiaty jego są czerwonawo-sinej barwy i wydzielają sok, którego **zapach przypomina do złudzenia zgniłe mięso.** Odór ten wabi setki owadów, które niechcący **przyczyniają** się do zapylania dziwnej rośliny.

Skłonności kulinarne wykazuje widocznie jeden z rosnących również w Afryce gatunków irysa, którego zapach do tego stopnia przypomina **smażone mięso** że mieszkający w Natalu europejczycy, nazywają go „beefsteak".

Fantastyczne kształty egzotycznych orchidei udajacych muchy, pszczoły i motyle, mają na celu odstraszenie nieproszonych gości.

W Kongo znaleziono niedawno gatunek orchidei, na której mięsistych liściach zauważono jakgdyby szeregi malutkich żab. Okazało się, że domniemane żaby były kwiatami storczyka.

WOLNA TRYBUNA

BEZRADNA 27 w ŁODZI. Jeżeli mąż Pani jest nałogowym alkoholikiem, to wszelkie przyrzeczenia jego nie mogą być brane poważnie Zresztą raz już starała się Pani o nawiązanie dobrych stosunków z mężem, które to usiłowanie skończyło się Pani chorobą i późniejszym krwotokiem. Jest Pani jeszcze młoda i ma obowiązki względem dzieci, które nie mogą odebrać należytego wychowania w atmosferze ciągłych awantur, w domu, w którym ojciec rzadko tylko przychodzi do domu i bije swoją żonę, a ich matkę. Pani zdoła jeszcze zapracować na siebie i dzieci, tembardziej, że częściowo na utrzymanie dzieci mąż Jej płaci. Próby zamieszkania pod wspólnym dachem mogą się okazać nieudane, a wówczas byłaby Pani zmuszona skarżyć powtórnie i powtórnie żądać płacenia alimentów. Pani jednak lepiej zna charakter swego męża i wie czy można mu zaufać, czy też tego rodzaju sceny i prośby o przebaczenie powtarzały się częściej.

Jeżeli Pani zatem chce raz jeszcze zaryzykować, ryzykować swojem zdrowiem, spokojem i ewentualnemi późniejszemi kłopotami materjalnemi, — to niech Pani spróbuje raz jeszcze czy nie uda się Waszego wspólnego pożycia tak jakoś ułożyć, ażeby w domu zapanował spokój i zgoda. Decyzję jednak musi Pani powziąć sama, albowiem Pani wie najlepiej czy mąż Jej w gruncie rzeczy kocha Panią, czy też nie żywi dla Pani najmniejszego uczucia. Charakter i usposobienie człowieka może się bowiem zmienić jedynie pod wpływem miłości, jeżeli więc tej miłości niema, a jest tylko charakter porywczy i usposobienie awanturnicze — to lepiej nie narażać swego zdrowia na ponowny eksperyment, który do niczego dobrego nie doprowadzi.

PANI Z. N. w GRUDZIĄDZU. Pyta Pani o warunki, jakim odpowiadać powinna powieść, która godna byłaby druku?... Na to pytanie nie można tak poprostu odpowiedzieć. Powieść musi być oczywiście dobra, ale jak napisać dobrą powieść to już jest tajemnica talentu. Jak Pani skończy swą pracę to proszę ją przysłać do tygodnika „Co tydzień Powieść:: (ten sam adres redakcji). I wówczas redaktor działu powieściowego przeczyta i wyda ocenę.

STAŁA CZYTELNICZKA 24 w KRAKOWIE. Może Pani napisać do swego znajomego, poruszając w liście tematy obojętne. Może Pani oczywiście również podać swój adres, jeżeli nie zechce Pani w tekście listu to jako adres nadawczyni. W ten sposób i wilk będzie syty i owca cała. Honorowi Pani nie stanie się żadna ujma. Nie napisała mi Pani dlaczego chce Pani tak koniecznie zapomnieć o swoim znajomym, chociaż się to Pani nie udaje. Czyżby wchodziła tu w grę różnica 2 lat wieku?... Różnica taka jest przecież minimalna i nie może mieć większego znaczenia na Wasze wzajemne ustosunkowanie. Jeżeli się lubicie, to nie widzę powodu do samoudręki i likwidowania znajomości, która nikomu krzywdy przynieść nie może, a Wam obojgu daje wiele zadowolenia.

PANI WIESŁAWA w POZNANIU. Niech Pani nie stara się sama sobie przysporzyć bólu i cierpienia. Teraz Pani zaledwie lubi kolegę brata, a gdy pozna go Pani bliżej, albo też zacznie częściej przebywać w jego towarzystwie to początkowe uczucie sympatji przerodzić się może w głębsze i poważniejsze uczucie, któreby przysporzyło Pani tylko wiele kłopotu i zmartwień. Skoro rodzice niezbyt chętnem okiem patrzą na owego pana to widocznie mają ku temu powody, które zresztą i Pani dostrzega. Alkoholizm bowiem jest najgorszą plagą, a przytem trudną do uleczenia i w tym wypadku nawet miłość nie pomoże. Teraz może Pani jeszcze i powinna zapomnieć o nim. Później będzie to trudniejszem zadaniem i byłaby Pani zmuszona do walki z rodzicami, do przeciwstawienia się ich woli. Jest wielu młodych i wartościowych mężczyzn, których napewno pozna Pani jeszcze, polubi, a potem pokocha. Niech Pani sama nie przysparza sobie komplikacji życiowych i nie czyni zmartwienia rodzicom, którzy przecież Panią kochają i pragną Jej dobra.

PAN ZBIGNIEW Gr. w KATOWICACH. Kobieta o której Pan pisze nie jest odpowiednią żoną dla Pana tak samo, jak i wiek Pana nie jest jeszcze odpowiedni do małżeństwa. Ma Pan przed sobą jeszcze służbę wojskową, którą należy odbyć przed wstąpieniem w związek małżeński. Mam wrażenie, że zanim Pan zdoła odbyć swoją powinność wojskową, zmienią się Pana przekonania i zapatrywania na małżeństwo i sam zrozumie Pan, że nie byłaby z Was odpowiednia i dobrana para.

PANI JADWIGA S. w ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu" od Pana, który chce się z Nią „posprzeczać" na temat Jej poglądów w sprawie mężczyzn w których Pani widzi tylko same cechy ujemne.

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza", którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybirski.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamąż za starego zwyrodnialca, Filipa Batożka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batożek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt", starał się ongiś o względy Julity, która go odtrąciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonjerze.

Pewnego dnia Batożek urządził w swych apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybirskiego.

Batożek upił się na tym balu i skompromitował wobec wszystkich gości Hankę.

Między Hanką a jej mężem doszło do ostrej wymiany słów w zamkniętym pokoju.

Kłótnię tę podsłuchała Julita, która pałała do Hanki wielką nienawiścią.

O godzinie trzeciej w nocy jakaś kobieta zadzwoniła do Batożka. Gospodarz udał się do swego gabinetu i... więcej z niego nie wyszedł.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batożka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej skroni sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz pożegnalna kartka: — „Odchodzę dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze". Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batożek popełnił samobójstwo.

Następnego dnia Grzegorz i Robert odwiedzili Hankę.

Robert po obejrzeniu gabinetu wykrył na powierzchni biurka maleńki otworek i na tej podstawie stwierdził kategorycznie, że Batożek został zamordowany.

— Cóż ten otwór ma wspólnego z wczorajszą tragedją?... — zdziwił się ogromnie Grzegorz...

— O, bardzo wiele, mój przyjacielu... — odparł Robert. — Ale teraz jeszcze nie czas o tem mówić... Zapamiętaj sobie narazie tylko to jedno: — na powierzchni biurka wykryliśmy maleńki otworek, jakgdyby od ukłucia igłą... To wystarczy... Ten jeden ślad pomoże nam w rozwiązaniu wczorajszej tragedji...

— I ten otworek, według twego przekonania ma świadczyć o tem, że Batożek został zamordowany?...

— Oczywiście!...

— Wybacz, ale ja tego nie rozumiem...

— Zrozumiesz! — odparł Robert, klepiąc Grzegorza po ramieniu. — Zapamiętaj sobie tylko to, co ci pokazałem, a potem wszystko zrozumiesz... No, na nas czas... Nie mamy już tu więcej nic do roboty...

— Może panowie zostaną na obiedzie? — zaproponowała Hanka nieśmiało.

— Przyjaciel mój może zostać... — odparł Robert. — Nie mam nic przeciwko temu... Ale ja niestety, jestem zajęty... Bardzo dziękuję...

— I ja nie mam, niestety, czasu...— dodał Grzegorz. — Dziękujemy pani w każdym razie za pomoc... Gdyby... pani miała jakieś trudności w związku ze śmiercią męża... proszę mnie zawiadomić... Zawsze chętnie służę rewanżem...

Hanka nic nie odpowiedziała.

Sądziła, że Grzegorz będzie miał coś więcej jej do powiedzenia...

— — — — — — — — — —

W „Jarze" znowu zebrała się narada wojenna. Klemens referował sprawę. Julita siedziała z założonemi wysoko nogami, ukazując jedwabne dessous. Skorupka czyścił paznokcie. Gładzisz gryzł niedopałek papierosa. Hycel pogwizdywał, bębniąc palcami.

— Więc powiadam jak jest! — mówił Klemens ochrypłym, twardym głosem. — Gorzej jest, niż było!... Teraz ona jest wolna!... Nie ma męża!... To dla nas gorzej!...

— Pewnie... — mruknął Skorupka.— Pewnie, że gorzej... Zaraz tak mówiłem.

— Grzegorz Lubow może się do niej przyhołubić i sprawa załatwiona... Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wzięli ślub... On wolny i ona wolna...

— Głupstwa gadacie... — zaprzeczyła Julita, bujając nogą.

— Dlaczego głupstwa?... Gadaj co masz na wątrobie...

— Grzegorz z nią się nie ożeni...

— Skąd ta pewność?... Bo ciebie kocha?... Gwiżdżę na taką pewność. Sama wiesz najlepiej jak to jest z sercem mężczyzny... Dziś kocha tę, jutro tamtą...

— Ale tu o co innego chodzi... — odparła Julita. — Stary Lubow jest po mojej stronie. Marzy o tem, aby syn jego został mężem córki hrabiego, któremu wiernie służył przez tyle lat... Dopóki stary będzie żył, Grzegorz mnie nie porzuci!...

— A co będzie, jak kipnie?... Chodzą wypadki po ludziach... To nie młodzik... Ma już przecie ponad siedemdziesiątkę!

— A właśnie — dodał Skorupka. — Co wtedy?... Hę?...

— Do tego czasu wyklaruje się nasza sytuacja... — odparła Julita.

— Tere - fere - kuku... Wyklaruje się... Djabli wiedzą gdzie... Zostaw teraz ten manikir, Skorupka, bo cię w zęby grabami zdzielę, jak pragnę wypchanego pularesu... Tu trzeba gadać poważnie, po uczonemu!... Bajc nam wielki grozi, a ja do tego nie dopuszczę choćbyście wszyscy mieli pójść do ciupy!...

Ostatnie słowo zelektryzowało wszystkich. Skorupka przestał manikirować paznokcie, Gładzisz odrzucił niedopałek papierosa, a Hycel przestał gwizdać.

— Gadaj po ludzku... — rzekł poważnie Skorupka. — Co robić?

— Właśnie nad tem trzeba się zastanowić... — odparł Klemens. — Sytuacja jest poważna. Trzeba tę kobietę unieszkodliwić...

— W tem sęk... Należy powierzyć tę sprawę Julicie... Niech ona to załatwi... — burknął Gładzisz.

Klemens zerknął na tancerkę.

— Co ty o tem myślisz?...

Julita wykrzywiła usta, puszczając kłąb dymu:

— Zastanowię się nad tem...

— Tylko, pamiętaj... Tu chodzi również o ciebie... Co zamierzasz zrobić?...

— Powiedziałam: — zastanowię się. Sprawa będzie załatwiona...

— Ta sprawa wymaga jednak jeszcze pewnych wyjaśnień... — dodał Hycel. — Chciałbym wiedzieć jaki jest twój stosunek do tego tancerza... Czy go kochasz?...

— Jest mi obojętny... — odparła spokojnie Julita. — Ale innej kobiecie go nie oddam!

Klemens wzruszył ramionami.

— To jest postawienie sprawy po kobiecemu, ale dla nas bardzo dobre... Bo nam o nic innego właśnie nie chodzi jak tylko o to, żeby Lubow nie wpadł w inne ręce...

— O to możecie być spokojni... Już moja w tem głowa. Narazie może wchodzić w rachubę tylko Hanka... Ale oni oboje są mocno podejrzani w sprawie zabójstwa Batożka...

— Tak? — zapytali nagle wszyscy czterej mężczyźni. — To ciekawe... Cóż ty wiesz o tem?

— Wiem bardzo wiele ciekawych szczegółów...

— To gadaj!... Zawsze mówiłem, że ta kobieta jest sfiksowana! — burknął Gładzisz. — Takie ważne sprawy i trzyma wszystko w brzuchu!...

Julita zaczęła opowiadać... Głowy jej słuchaczy pochyliły sie nisko nad brudnym stołem... Od czasu do czasu słychać było cmokania i uderzenia twardą pięścią o stół...

—:0:—

Rozdział 32

Zagadkowa wizyta

Nadkomisarz Lisicki biegał po swym gabinecie jak opętany. Przy drzwiach stał wywiadowca Kępniak.

— To niesłychane!... — denerwował się nadkomisarz. — Co za fatalny zbieg okoliczności! Gdyby prokurator Czybirski był na tym balu, wiedzielibyśmy już wszystko o „Krwawym Trójkącie"! A tak, to co?... Szukaj wiatru w polu... Ta banda ma w sobie coś szatańskiego! Ale Lisicki nie poddaje się tak łatwo!... Panie Kępniak!... Pańskie zdolności są mi znane nie od dzisiaj... Odsuwam pana od wszelkich innych spraw... Zajmie się pan wyłącznie sprawą wykrycia sobowtóra pana prokuratora!... Ten łotr musi być wykryty!...

— Sądzę — wtrącił Kępniak — że wtedy wykryty zostanie również sprawca zabójstwa Batożka...

— A czy pan jest pewien, że Batożek został zamordowany?...

— Wydaje mi się to zupełnie pewne... Batożek nie należał do tego typu ludzi, którzy obawiają się przeszkód życiowych i tak łatwo ustępują z pola walki... On sam nie targnąłby się nigdy na swe życie... Ponadto wiadomo, że miał wrogów... Wiemy już, że należał do organizacji „Krwawy Trójkąt". Czy odgrywał tam wielką rolę — o tem należy wątpić... W każdym razie był człon odgrywał tam wielką rolę — w to nakrwawy trójkąt na jego ramieniu, wykryty podczas sekcji zwłok. Wiemy również, że musiał się ostatnio poprzytykać z prowodyrami tej bandy, skoro zdradził jej tajemnice sobowtórowi pana prokuratora, sądząc, że to prawdziwy prokurator... Miał więc wrogów... I to pewnie nietylko w łonie tej tajemniczej organizacji...

— Może pan ma słuszność... — odparł Lisicki, nie przerywając spaceru — Ale w takim razie nie rozumiem w jaki sposób ta zbrodnia mogła być wykonana... Gdyby nie ten klucz, leżący na biurku, wszystko byłoby, ostatecznie, jasne!.. Ktoś mógł nawet mieć dwa klucze od gabinetu. Jeden zostawił na biurku, żeby symulować samobójstwo, a drugim kluczem zamknął drzwi gabinetu. Ale to jest nieprawdopodobne... Rozmawiałem ze ślusarzem, który wprawiał zamek. On daje głowę, że drugi taki klucz mógł nadejść tylko z Ameryki, z fabryki... I to wyłącznie na żądanie właściciela zamku... Bo komu innemu drugiego klucza fabryka nie przysłałaby... Taka jest gwarancja, a firma zasługuje na zaufanie... Musimy więc wykluczyć stanowczo istnienie drugiego klucza, a przy jednym kluczu morderstwo było niemożliwe...

Kępniak wzruszył ramionami. Rozważania nadkomisarza wydawały mu się całkiem do rzeczy, a jednak wyczuwał instynktem doświadczonego kryminologa, że w tem rozumowaniu tkwi jakiś haczyk..

— Niech pan nie zapomina o jednej rzeczy... — ciągnął dalej Lisicki — Śmierć Batożka, nie chcę tego nazywać jeszcze zabójstwem, łączy się przecie z inną niemniej tajemniczą śmiercią tancerki w „Albatrosie"... Łączność jest niezbicie jasna; — zarówno na ciele martwej tancerki jak i na ciele Batożka wykryto tajemniczy znak krwawego trójkąta. To znaczy, że oboje byli członkami tej niezwykłej organizacji i oboje ponieśli śmierć w zagadkowy sposób.

— Taak... — zgodził się Kępniak — To słuszne... Tancerka została zamordowana. Batożek prawdopodobnie również... To pewne...

Przez chwilę w gabinecie panowała cisza. Lisicki stanął przy oknie. Kępniak zmarszczył czoło i patrzał w jakiś punkt na podłodze. Lisicki odwrócił się nagle i zawołał:

— I wie pan co jest jeszcze dla mnie niezrozumiałe?.. Ten nocny telefon!..

— O trzeciej godzinie?

— Tak... To jest ciekawa rzecz... Kto mógł dzwonić do Batożka o trzeciej w nocy?... Służący, który wzywał go do telefonu twierdzi, że to był kobiecy głos... wymówiła tylko jedno zdanie: — „Poproszę pana Batożka"... W każdym razie to była kobieta...

— W tej chwili na progu stanął policjant, który zameldował:

— Jakaś pani chce się zobaczyć natychmiast z panem nadkomisarzem...

Lisicki spojrzał zdumiony na policjanta:

— Pani?.. Do mnie?.. W jakiej sprawie?.. Jak się nazywa?

— Nazwiska nie podała... Mówiła tylko, że w sprawie tego samobójstwa na balu...

— Prosić ją tu natychmiast!..

Policjant wyszedł.

— No, panie Kępniak! — zwrócił się nadkomisarz do wywiadowcy — Bywaj pan zdrów!.. Pamiętaj pan o tem, cośmy obgadali!.. Robota musi teraz pójść w „try migi"!

Kępniak skinął głową i wyszedł. Na korytarzu minął Julitę, która właśnie zmierzała do gabinetu nadkomisarza Lisickiego.

— A, my się znamy.. — rzekł nadkomisarz, gdy tancerka weszła do jego gabinetu — Proszę bardzo, pani zechce zająć miejsce...

Oczy Julity błyszczały niesamowicie poprzez czarną woalkę.

— Czem mogę pani służyć?..

— Chciałam złożyć pewne zeznania w sprawie śmierci pana Batożka... — odparła Julita, siląc się na spokój.

— Proszę bardzo... Co pani wiadomo w tej sprawie?..

— Jak panu nadkomisarzowi wiadomo, byłam jedną z uczestniczek na balu, wydanym przez pana Batożka...

— Tak...

— Zaobserwowałam tam pewne rzeczy, które wydają mi się teraz dość podejrzane... Czy mogę opisać je panu w tajemnicy?

(Dalszy ciąg jutro)

ZAKOPALI ŻYWE DZIECKO W ZIEMI

Zbrodnicza trójka przed sądem kaliskim

Kalisz, 9 marca.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Kaliszu zasiedli mieszkańcy Turku: Marjanna Walaszczykowa, Stefan Szefliński i E. Kamecka oskarżeni o spędzenie płodu na osobę Walaszczykówny.

Tło sprawy tej przedstawia się następująco: Stefan Szefliński utrzymywał bliższe stosunki z Walaszczykówną. W rezultacie zaszła ona w ciążę. Wówczas Szefliński namówił ją do spędzenia płodu. Zabiegu tego dokonała E. Kamecka. **Dziecko wyniesiono za stodołę i zakopano w ziemi.** W kilka chwil później przechodzące tamtęty dzieci usłyszały płacz dziecka o czem niezwłocznie zawiadomiły rodziców. Po wykopaniu noworodka, **który jeszcze żył przeniesiono go do mieszkania. Tam wkrótce zmarło.**

Sąd skazał pokątną akuszerkę Kamecką **na 6 miesięcy więzienia.** Walaszczykównę i Szeflińskiego po **6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata.**

Zuchwałe włamanie do banku w Bielsku

5 tys. zł. i biżuterja łupem zawodowych kasiarzy

Bielsko, 9 marca.

Bielsko zostało poruszone **śmiałem włamaniem kasowem.** Nocy ubiegłej do Bielsko - Bialskiego Banku Spółdzielczego **przy Pl. Smolki w Bielsku** dostali się jacyś złodzieje.

Lokal banku znajduje się na pierwszem piętrze. Złodzieje za pomocą podrobionych kluczy dostali się do sieni. Tu wyważyli drzwi i przeszli do biura banku, poczem zabrali się do rozprucia kasy ogniotrwałej. Próbowali rozbić ją z frontu, jednak natknęli się na stalowe rygle, z któremi nie mogli się uporać.

Wobec tego rozcięli kasę z boku. W jednym z trezorów kasy znaleźli księgi. W drugim znaleźli **5.000 gotówką i biżuterję wartości 500 zł.** Trzeciego trezoru, w którym znajdowała się gotówka wartości ponad 30.000 zł. nie obrabowali. Kasiarze pracowali w rękawiczkach i nie pozostawili po sobie żadnych śladów. Prawdopodobnie byli to zawodowcy, którzy oddawna już przygotowywali się do tego włamania.

Katastrofa na dworcu w Chrzanowie

Lokomotywa i dwa wagony uszkodzone

Chrzanów, 9 marca.

Onegdaj o godz. 6.30 wydarzyła się na dworcu kolejowym w Chrzanowie katastrofa kolejowa. Lokomotywa pociągu motorowego, kursującego między Chrzanowem a Trzebinią, podczas przetaczania na drugi tor, wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy **zderzyła się przed magazynem z wagonami towarowemi, przygotowanemi do załadowania.** Wskutek zderzenia lokomotywa została uszkodzona. Dwa wagony spiętrzyły się i również zostały uszkodzone. W obu wagonach znajdowały się artkyuły spożywcze, towary bławatne i beczki z olejem, który rozlał się i zalał częściowo zawartość wagonów.

Maszynista rozbitej lokomotywy nie doznał żadnych obrażeń zewnętrznych, żalił się jednak na obrażenia wewnętrzne, wobec czego odesłano go do szpitala w Chrzanowie. Wedle wyjaśnień służby kolejowej, przy nastawianiu zwrotnicy zajęty był zwrotniczy Slusarczyk z Krzeszowic. Musiał on jednak być obecny przy przetaczaniu wagonów z drugiej strony dworca i zastępował go majster placowy Setkiewicz. W godzinach południowych rozbite wagony i lokomotywę usunięto z torów.

Dźwiękowy Kino-Teatr **CORSO**

Następny program: Po raz pierwszy w Łodzi! **Pogromcy Indjan.** W rolach główn. Randolph Skott, Carl Patrich oraz Monte Elve.

II. **Dzielny Chłopiec.** W roli główn. Jackie Cooper.

Dziś i dni następnych! — **Podwójny program z niebywałą emocją!**

I. **„Klub Dżentelmenów"**

Wielki dramat sensacyjny przewyższający „Wielkomiejskie Ulice". W rolach głównych: **CLIVE BROOK, George Raft** oraz **Helen Vinson.**

Sensacja, tempo akcji. Tricki. Treść. Śpiew. Muzyka. Tańce. Wystawa.

II. **„W POGONI ZA CIENIEM"**

Wielki dramat salonowo - sensacyjny. W rolach głównych: **MYRNE LOY, Maureen O'Sullivan** i **William Powell.**

Początek w dni powszednie o g. 4-ej. W soboty, niedziele i święta o godz. 11-ej.

KINO **„DOM LUDOWY"** PRZEJAZD 34 — **Ostatnie 3 dni!** — **„BURZA O BRZASKU"** W rolach głównych: **Kay Francis i Nils Asther**

Kino-teatr **„MIRAŻ"** 11 Listopada 16 (Konstantynowska) **Sala dobrze ogrzana**

Ostatnie dni! Wspaniała wiedeńska szampańska komedja z **FELIKSEM BRESSART i Harlottą Suzą** p. t. **„PANI I SZOFER"**

Najweselszy film sezonu wytwórni Sacha we Wiedniu.

Nadprogram: dod. Paramountu. — Ceny miejsc: III—34, II—85, I—109, Balkon 75 gr.

ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKI i MĘSKI „RENOMA" Zawadzka 11, tel. 260-65

Nowocześnie urządzony zakład fryzjerski poleca się P. T. Publiczności. — **Ondulacja. Masaże. Wykwintny manicure.** Uwaga: Salon damski pod kierunkiem p. **TISZLA.** Ceny konkurencyjne

Kino-teatr **METRO** Przejazd 2

Ostatnie dni! Poraz pierwszy w Łodzi ostatni film z oryginalnemi, dawno niewidzianemi ulubieńcami P. T. Publiczności p. t. **PAT i PATACHON JAKO JAZZ-BANDYŚCI (Wiener Lumpenkavaliere)** Wspaniała komedja **mówiona i śpiewana po niemiecku.** Nadprogram dodatek Pata i Paramountu

Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Następny program: „CZARNA PERŁA" w roli głównej **RERI i Bodo**

Kino-teatr **ADRIA** Główna 1

DR. MED. **M. TAUBENHAUS** CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA **Zgierska 11,** tel. 246-09. Przyim. od 4—8 w. 30-2

Dr. MED. **M. Glazer** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **Zachodnia 64, tel. 185-49** przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

DR. MED. **L. NITECKI** SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH **NAWROT 32.** front, I piętro **Tel. 213-18** Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dokfór **Z. Henrykowski** specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych **Piotrkowska 86** tel. 143-63 przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—12.30 popoł.

Poradnia **Wenerologiczna** Leczenie chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. **Legjonów 2 = Piotrkowska 47 tel. 189-33** od 9 rano — 9 wiecz. **PORADA 3 ZŁ.** Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

DR. MED. **Łucja Makower** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci) WÓLCZAŃSKA 117, tel. 149-39. przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.

DR. MED. **Sołowiejczyk** POWRÓCIŁ. Spec. chor. skóry, wenerycznych i moczopłciowych **Piotrkowska 99** tel. 144-29 przyjmuje od 1—3, 5—6 i 8—9 wiecz.

DR. **Ludwik FALK** Choroby skórne i weneryczne. **Nawrot 7** tel. 128-07. od 10—12 i 5—7-ej.

Dr. med. **H. LUBICZ** POWRÓCIŁ **Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7,** tel. 141-32 przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. med. **Mikołaj Bornstein** CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO **RZGOWSKA 5** (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08 Przyjmuje 10—12 i 16—20.

Dr. MED. **Stefanja Rosenberg** Chor. dzieci. **Bednarska 26** (domy Zupu), tel. 151-48. Przyjmuje od 5—7 po poł.

Dr. MED. **H. Klaczkowa** POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE **Piotrkowska 99.** tel. 213-66 przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

DR. MED. MARJA **LEWINSONOWA** CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE **PIOTRKOWSKA 86,** tel. 148-63 **Kosmetyka lekarska pielęgnowanie cery SZKOŁA KOSMETYCZNA** zatw. p. wł. państwowe czynna Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ **ŻADZIEWICZ** Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani **Łódź, ul. Piotrkowska 164** tel. 125-26 przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. **W. BALICKA** SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

PRZYCHODNIA **Wenerologiczna** leczenie chor. weneryczn. i skórnych **ZAWADZKA 1** telef. 122-73. Stacja Zapobiegawcza czynna od 9 rano do 9 wiecz. **PORADA 3 ZŁOTE.**

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG **ANDRZEJA 4** TELEFON 228-92 przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DOKTÓR **Reicher** SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH. Południowa 28. Tel. 201-93 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari. Piotrkowska, 37. podwórze.

TAŃCÓW najnowszych salonowych i wirowych wyucza bez względu na zdolności Ignacy Wilczek, Piotrkowska 120, tel. 222-71. Ceny przystępne.

RADIOVOX do sieci z 3 lampami zł. 150.—, z 4 lampami zł. 200.— na raty. Odbiór całej Europy. Baterje 120 v. zł. 11.50 Piotrkowska 79, w podwórzu.

POTRZEBNE szwaczki do szycia rękawiczek trykotowych. Markowski, Ogrodowa 9.

ZGUBIONO książkę oszczędnościową P. K. O. Nr. 9650. Łask. znalazca zechce zwrócić. Chojny, Paradna 98, — Józef Pasik.

Notatnik miejski

Komisarz rządowy m. Łodzi, p. inż. Wojewódzki, udał się wczoraj do p. wojewody Hauke-Nowaka z zażaleniem na klub narodowy, który postępowaniem swem uniemożliwia uchwalenie budżetu miejskiego w prekluzyjnym terminie.

***

Niedawno sensację w Łodzi wywołało nagłe zniknięcie Wolfa Landaua, handlującego przędzą, który narwał swych wierzycieli na kilkaset złotych i uciekł do Palestyny. Obecnie zbieg przebywa w Haifie. Gdy nadejdą tam dokumenty jego winy zostanie wydany w ręce władz polskich.

***

Z dniem jutrzejszym zostanie przywrócony 10-minutowy ruch tramwai w Łodzi. Przywrócenie ruchu 10-minutowego spowoduje wycofanie z ruchu linji Nr. 9 oraz skrócenie trasy linji Nr. 6.

***

Wczoraj pochowany został na starym cmentarzu katolickim najstarszy łodzianin, Mateusz Jankowski, który przeżył 103 lata.

Jankowski pamiętał Łódź jeszcze wówczas, gdy była dużą wsią.

***

Władze śledcze powiadomione zostały o włamaniu do mieszkania przemysłowca Adolfa Daubego przy ul. Kościuszki 69. Skorzystawszy z tego, że właściciel mieszkania przebywa zagranicą złodzieje skradli pieniądze i biżuterje, wartości ok. 10 tysięcy złotych.

Wzrost czytelnictwa
wśród dzieci i młodzieży

Łódź, 9 marca.

(k) — Frekwencja w bibljotekach dla dzieci i młodzieży stale wzrasta. Wydział oświaty i kultury zarządu m. Łodzi opracował ciekawe dane, z których wynika, że w styczniu rb. w 6 miejskich wypożyczalniach książek było *ogółem 17.166 osób*.

Największą frekwencją cieszyła się V miejska wypożyczalnia książek przy ul. Senatorskiej 46, najmniejszą zaś — 1-sza miejska wypożyczalnia (Piotrkowska 223).

Wśród zgłaszającej się po książki młodzieży przeważali chłopcy, jednak liczba dziewcząt była również bardzo znaczna.

Likwidacja strajku
w fabrykach tasiem i sznurowadeł

Łódź, 9 marca.

(k) — Przed kilku dniami wybuchł w Łodzi strajk w fabrykach tasiem i sznurowadeł naskutek nieosiągnięcia porozumienia na konferencji z przemysłowcami.

Akcją strajkową zostały objęte wszystkie zakłady, zatrudniające około 200 robotników. Wczoraj sytuacja uległa zmianie na lepsze. Oto do inspekcji pracy zgłosiło się kilka firm, *które wyraziły gotowość podpisania umowy zbiorowej na warunkach, wysuniętych przez robotników*.

Wobec powyższego należy spodziewać się, że już w nadchodzący poniedziałek strajk w fabrykach tasiem i sznurowadeł zostanie ostatecznie zlikwidowany.

Czerwony kur
spowodował stratę 47.000 zł.

Łódź 8 marca.

(gr) We wsi Uniszki, gm. Skólska wybuchł groźny pożar w majątku ziemskim spadkobierców Jana Śliwińskiego. Ogień **strawił całkowicie obory, stodoły z zeszłorocznemi zbiorami oraz nowoczesne narzędzia rolnicze, jak traktor, młockarnię i t. p. Straty sięgają 47 tysięcy złotych.**

Skróty telegraficzne.

— Na Kubie wybuchła rewolucja. Wczoraj ogłoszony został strajk powszechny. W Hawanie wybuchło nocy ubiegłej 14 bomb.

— Słynny skoczek Tranum skoczył w Kopenhadze z wysokości 8000 metrów, jednak zmarł po wylądowaniu spowodu wyczerpania się tlenu z butli, którą zabrał ze sobą.

— W Wiedniu wykryto tajną organizację komunistyczną, przyczem aresztowano 21 komunistów.

— W Kobemen pod Amsterdamem zmarło 80 osób spowodu spożycia zepsutych produktów.

— Budapeszcie zaginęło wczoraj 15 uczniów i uczenic.

Także dla tej najmniejszej dzieciny potrzeba KREMU NIVEA

Delikatne ciałko naszych dziatek wymaga tem troskliwszej pielęgnacji Kremem NIVEA, gdyż jest nadzwyczaj wrażliwe i łatwiej podlega najróżniejszym podrażnieniom. Nie żałujmy im zatem NIVEI — zdrowy i czerstwy wygląd dzieci jest przecież największem szczęściem każdej matki!

Krem NIVEA w pudełkach blaszanych zł. 0,40–2,60
w tubach cynowych . . . zł. 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Przemawiał do upartych gołębi,

które nie chciały fruwać, trzymając w ręku nóż kuchenny

Sensacyjna historja o tem, w jaki sposób Marjan Ochocki został oskarżony o usiłowanie zabójstwa brata

Łódź, 9 marca.

(gr) W pierwszych dniach lutego r. b. zgłosił się na posterunek policyjny we wsi Stoki, powiatu łódzkiego, Henryk Ochocki, który **złożył sensacyjne zameldowanie.** Ochocki mianowicie oświadczył, że **brat jego, 26-letni Marjan groził mu zabójstwem** i oświadczył wobec świadków, że **„doprowadza go do rozpaczy i mu głowę urżnie".** Henryk miał wobec tego uzasadnione obawy i w tym celu zgłosił się do policji, by była uprzedzona o mającem nastąpić nieszczęściu.

Władze pociągnęły Marjana Ochockiego do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa sądowa, która całkowicie wyjaśniła tę **arcywesołą pomyłkę.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał oskarżony który oświadczył co następuje:

Dnia 2 lutego r. b. w dniu, w którym młodszy Ochocki obchodzi imieniny, **w domu jego odbywała się huczna zabawa. Do solenizanta zjechało się spo ro gości** i pito od samego rana.

W pewnej chwili oskarżony chciał pochwalić się, **jak znakomicie tresowane są jego gołębie.** Gdy znalazł się na podwórzu „z rozpaczą" skonstatował, że tego właśnie dnia **pupilki jego nie chciały fruwać i „nerwowo" przechadzały się po dachu.**

Rozgniewany do żywego począł wykrzykiwać — jak oświadczył sądowi — „po ludzku".

W chwili, **gdy do najbardziej upartego wyrzekł: „czekaj, urżnę ci głowę", wyszedł na podwórze brat jego, z którym** od pewnego czasu **żył w niezgodzie.** „Kiedy brat mój pobiegł przerażony w stronę gościńca, zorjentowałem się, **że w ręku trzymałem... nóż kuchenny".**

Łatwo można sobie wyobrazić jakie wrażenie wywołało zeznanie podsądnego na słuchaczach.

Sąd, po wysłuchaniu świadków uniewinnił podsądnego, gdyż na przewodzie sądowym zostało całkowicie ustalone, że Ochocki przemawiał do gołębi...

Właściciele taksówek domagają się

obniżenia opłat drogowych i umożenia zaległości podatkowych.

Liczba taksówek w Łodzi stale maleje

Łódź, 9 marca.

(k). — Wczoraj odbyło się zebranie właścicieli taksówek, na którem rozważano niezwykle aktualne sprawy **w związku z obniżką cen samochodów.**

Sprawa ta interesuje żywo nietylko właścicieli samochodów prywatnych, lecz również ze względów zrozumiałych właścicieli taksówek, którym da ona **możność zastąpienia starych i zużytych wozów nowemi.**

Na zebraniu wczoraszem właściciele taksówek podkreślili, że sama obniżka cen samochodów nie przyczyni się do spotęgowania ruchu samochodowego, gdyż automobilizm obciążony jest wysokiemi podatkami, które łącznie z opłatami drogowemi **pochłaniają obecnie 80 proc. dochodów brutto właścicieli taksówek.**

Naskutek pobierania zbyt wysokich opłat **ogół właścicieli taksówek w Łodzi znajduje się w katastrofalnej sytuacji.** Za bieżące podatki właściciel taksówki musi płacić 15 — 20 zł. miesięcznie, za zaległości podatkowe około 10 zł. Do tego dojdą jeszcze od kwietnia opłaty za ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków.

Postanowiono zwrócić sie do ministerstwa z memorjałem i wskazać, że w celu ożywienia ruchu samochodowego **należy bezwarunkowo obniżyć opłaty drogowe i pobierać je nie w zależności od wagi samochodu, lecz od ilości zużywanej benzyny,** która również jest w Łodzi stanowczo za droga.

Dopóki to nie zostanie uwzględnione **liczba dorożek samochodowych w Łodzi będzie w dalszym ciągu malała.** W ciągu ostatnich lat — jak zaznaczają łódzcy właściciele taksówek — liczba taksówek w Łodzi **zmniejszyła się z 300 do 200,** a więc o jedną trzecią.

Poza tem postanowiono domagać się anulowania zaległości z tytułu opłat na Fundusz Drogowy.

PO LIBACJI ZASNĄŁ NA... GROBIE

Obudził się bez pieniędzy, butów i kaloszy

Łódź, 9 marca.

(gr) Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi otrzymał wiadomość, o **niecodziennej kradzieży,** jaka miała miejsce w pobliżu naszego miasta.

W ostatki **przez całą noc żegnał odchodzący karnawał** Jan Brzychcyn, starszy już mężczyzna, **mający na utrzymaniu dość liczną rodzinę.** Gdy po całonocnej pijatyce znalazł się w drodze powrotnej do domu, doszedł do wniosku, **że w tym stanie nie może pokazać się najbliższym.** Nadomiar złego ogarnęła senność podchmielonego Brzychcyna.

Po krótkim namyśle udał się na cmentarz miejscowy, **gdzie wyszukawszy sobie wygodny grób, położył się i zasnął.** Jakie było jednak przerażenie Brzychcyna, gdy rano **znalazł się... bez obuwia i kaloszy.** Widząc, że sytuacja jest beznadziejna i dalsze przesiadywanie na grobie do niczego nie doprowadzi, udał się ze wstydem do domu. Jaka była uciecha przechodniów, łatwo sobie wyobrazić, gdy Brzychcyn, znany w miasteczku obywatel, **boso podczas silnego mrozu mknął do domu.**

W mieszkaniu dopiero okazało się, że pomysłowy złodziej nie zadowolnił się kradzieżą obuwia lecz zabrał ponadto poszkodowanemu portfel, zawierający **140 zł. gotówką.**

Ostatki tegoroczne Jan Brzychcyn długo jeszcze będzie miał w pamięci!

OKUPACJA FABRYKI PRZY UL. KOPERNIKA

Właściciel firmy zobowiązał się wypłacić robotnikom zaległości

Łódź, 9 marca.

(k). — Donieśliśmy już o ostrym zatargu, jaki powstał w tkalni Keczkera i Fibicha przy ul. Kopernika 55.

Naskutek wyłączenia prądu fabryka została unieruchomiona, a robotnicy, którym należało się od firmy wynagrodzenie za okres kilku tygodni **rozpoczęli okupację fabryki.**

Na dzień wczorajszy naznaczona została w inspekcji pracy, w referacie karnym rozprawa przeciwko właścicielom firmy Wilhelmowi Keczkerowi i Janowi Fibichowi, **którzy odpowiadać mieli za zatrzymanie wypłaty zarobków robotniczych.**

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż jeden z właścicieli firmy zgłosił się do inspekcji, **oświadczając, że w ciągu dzisiejszego dnia a najdalej w poniedziałek wypłaci robotnikom zaległości.**

Gdy firma nie dotrzyma zobowiązania, rozprawa karna odbedzie sie w poniedziałek.

Narazie robotnicy nie opuszczają fabryki, pilnując maszyn, jako zastawu gwarantującego ich należności.

Czy będzie strajk?
Dziś konferencja piekarzy z czeladnikami

Łódź, 9 marca.

(k) — Dziś w inspekcji pracy odbędzie się konferencja, dotycząca zatargu piekarzy z czeladnikami.

Jak wiadomo, żydowski cech piekarzy wymówił umowę zbiorową, która wygasa z dniem 16-go b. m. oświadczając, że odtąd będą czeladnikom piekarskim płacić dniówki. Warunki te czeladnicy piekarscy odrzucili na jednem z odbytych zebrań i zwrócili się do inspekcji pracy z prośbą o ingerencję.

REX
KONTYNENT
odbiór stacji europejskich
zł. 185.—
na dogodne spłaty ratalne
RADIO-REICHER
PIOTRKOWSKA 142

POCZTA HOTELOWA W ŁODZI

Portjernie są jakgdyby agencjami pocztowemi,

które przyjmują depesze i listy polecone zaadresowane do miejscowości leżących w kraju

Łódź, 9 marca.

(v) Poczta polska chcąc wprowadzić **jaknajdalej idące udogodnienia dla wszystkich**, korzystających z jej usług, wprowadziła nied. poczte peron., zaś przed kilku dniami wprowadzone zostało w Łodzi nowe udogodnienie, **jakiem jest poczta hotelowa.**

Poczta hotelowa została zorganizowana w ten sposób, że **portjerzy hotelowi przyjmują listy polecone i depesze za normalną opłatą pocztową, wydając wzamian zwykłe recepisy.**

Depesze nadawane są natychmiast do urzędu pocztowego **drogą telefoniczną**, zaś po listy polecone zgłasza się **co dwie godziny specjalny listonosz** który odbiera korespondencje, kreując ją dalej normalną drogą do wysyłki.

Portjernie hotelowe są zatem **jakgdyby agencjami pocztowemi**, co dla szerokich rzesz mieszkańców posiada olbrzymie znaczenie, albowiem hotele mieszczą się przeważnie w śródmieściu lub bardziej zaludnionych i uczęszczanych dzielnicach.

Portjernie hotelowe przyjmują **wyłącznie depesze i listy polecone, zaadresowane do miejscowości, leżących w kraju;** zagraniczne listy i depesze trzeba nadawać już we właściwych urzędach pocztowych.

Inowacja ta spotkała się z ogólnem zadowoleniem mieszkańców naszego miasta.

PARCELE
BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Poradnik astrologiczny

9 MARZEC 1935 R.

W dniu dzisiejszym nie należy rozpoczynać procesów ani wyruszać w dalsze podróże. Podczas godzin rannych działają niepomyślne wpływy dla marynarzy i artystów, nie należy w tym czasie zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. W sprawach pieniężnych działać bardzo ostrożnie i nie wdawać się w spekulacje.

Między godziną pół do 11-ej a 13-tą czeka nas powodzenie w miłości i życiu towarzyskiem i społecznem. W tym okresie możemy także załatwiać sprawy mające związek z górnictwem i nawiązywać stosunki z lekarzami i chemikami.

Popołudnie sprzyja rolnikom i gospodyniom domu. Dobrze jest w tym czasie przyjmować służbę, kupować odzież i przedmioty srebrne i skórzane.

Po godzinie 17-ej da się odczuć pewien niepokój nerwowy i drażliwość. Należy wystrzegać się nieporozumień z przełożonymi i osobami na wysokich stanowiskach. Wieczór zapowiada się nieźle — sprzyja pracy umysłowej i przyniesie zainteresowanie sztuką i polityką.

Dziecko dzić urodzone — wrażliwe, energiczne, pracowite, o zamknietym charakterze, zainteresowanie i zdolności do nauk ścisłych, chętnie podróżuje, samodzielne, lubi samotność.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
SOBOTA, dnia 9-go marca 1935 r.

12.05—12.50: Muzyka salonowa w wyk. zespołu Stefana Rachonia. 12.50—12.55: Chwilka dla kobiet. 12.55—13.00: Dziennik południowy. 13.00—13.45: Rosyjska muzyka symfoniczna (płyty). 13.45—13.50: „Nasz handel morski". 13.50—13.55 Wiadomości gospodarcze. 13.55—14.00: Przegląd giełdowy 14.00—14.45: Polska muzyka popularna (płyty). 14.45—15.20: Koncert zespołu Zdzisława Górzyńskiego. 15.30—15.45: „Sowiecka miłość" — humoreski rosyjskie (recytacje prozy). 15.45—16.30: Koncert solistów z Poznania. Wykonawcy: Marja Szrajberówna (skrzypce) i Zenon Dolnicki (baryton).
16.30—16.45: Skrzynka techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli red. Wacław Frenkiel.
16.45—17.00: Krótki recital fortepianowy w wykonaniu Kamilji Jasińskiej.
17.00—17.10: „Miasta i miasteczka polskie" — „Nowogródek" — odczyt wygł. W. Hulewicz
17.10—17.50: Nowości z płyt.
17.50—18.00: Pogadanka Brunona Winawera.
18.00—18.30: Wesoła audycja dla dzieci. (Tr. ze Lwowa).
18.30—18.40: „Przeglad wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki.
18.40—18.45: Repertuar teatrów.
18.45—19.07: Muzyka (płyty).
19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.15—19.25: Muzyka (płyty).
19.25—19.30. Wiadomości sportowe lokalne.
19.30—19.35. Wiadomości sportowe ogólnopolskie.
19.35—19.50: Arje i pieśni w wyk. Marji Sokół-Rudnickiej.
19.50—20.00: Feljeton aktualny.
20.00—20.45: Transmisja z Wiednia. „W rytmie epoki naszych czasów" — wesoła audycja muzyczna w oprac. Hruby'ego.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".
21.00—22.00: „Walce w różnych formach" — koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Ignacego Neumarka z udziałem Lucyny Szczepańskiej (sopran).
22.00—22.15: Koncert reklamowy.
22.15—22.30: „Literatura anglo-saska lat ostatnich" — szkic literacki — wygłosi Paweł Hulka-Laskowski.
22.30—23.00: „Na wesołej lwowskiej fali".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—24.00: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Wiktora Tychowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
WIEDEŃ. „W rytmie epoki naszych czasów" — audycja muz. w opr. Hruby'ego.
BRATISŁAWA. Operetka.
KAUNAS. Koncert chóru.
NORTH. Muzyka lekka.
BUKARESZT. Muzyka taneczna.

JEDYNY ZŁOTY MEDAL
z kategorji prezerwatyw otrzymała
„OLLA"
Gum..?
na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

DOKTÓR
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.,
w niedziele i święta od 10—1.

ROBERT PAUL SIMON

W SIDŁACH DJABLICY Z NIEMIEC

7

PAMIĘTNIKI BYŁEGO AGENTA KONTRWYWIADU

VII. W SZPONACH WROGA.

Może jednak nie poznała mię, bo, nie patrząc na mnie, odrzuciła welon i wydobywszy z torebki papierosa, zapaliła go z gracją. Wypuszczała kłęby dymu aż pod sklepienie wagonu, niedbale spoglądając na pola, pokryte olbrzymiemi łanami dojrzałych już zbóż.

Z udanym tedy spokojem rozpakowałem swe wiktuały, a wychyliwszy lampkę koniaku, rozsmarowałem na chlebie kawałek brunświckiej kiełbasy i symulując ogromny apetyt, zabrałem się do jedzenia.

Luiza spojrzała na mnie z pod oka, a kąciki jej ust zadrgały ironicznym uśmiechem.

Nie wiedziałem, czy powodem tego było moje obżarstwo, czy też fakt, że mnie poznała. Wyznaję jednak, że w miarę jak zbliżał się Berlin, niepokój mój stawał się coraz większy.

Lazłem poprostu w paszczę lwu. Szukałem go w jego własnej jamie. A Thiergarten napewno przyjąłby mnie z otwartemi rękami. Miałem tam spory rachunek do uregulowania...

W Berlinie panna Alvensberg wysiadła. Byłem przekonany, że za chwilę wpadną agenci i aresztują mnie. Co tu robić? Udawać uporczywie obywatela rosyjskiego i zażądać widzenia się z konsulem, który był uprzedzony o przejeździe przez Niemcy dwóch kupców o takich i takich nazwiskach? Nie ,bo ta przeklęta broda wydałaby mnie natychmiast. Wprawdzie dobrze ją przykleiłem, ale wszakże było to drobnostką dla wywiadowców spróbować ją odkleić... Głupi miałem pomysł: Należało ucharakteryzować się w ten sposób, by nic nie było do odklejenia. Całe życie człowiek się uczy. Ale djabli mogli wiedzieć, że ta Luiza jedzie nietylko tym samym pociągiem, ale w tym samym przedziale. Trudno—niema czasu do namysłu; trzeba uciekać.

Już zebrałem swoje manatki, by wysiąść, gdy wtem otwarły się drzwi coupe i wskoczyła doń Luiza. Była sama.

Spojrzała na mnie przelotnie i zapytała po rosyjsku z drwiącym uśmiechem:

— To pan wysiada? A ja myślałam, że dalej pojedziemy razem...

— Och, — rzekłem swobodnie — ja jadę do Moskwy, a teraz chciałem tylko jakoś wygodniej się urządzić. Wartoby zdrzemnąć się trochę...

— No, tak, zdrzemnąć się byłoby dobrze, ale czy nerwy pozwolą...

— Nerwy? Dlaczego? — zdziwiłem się.

— Bo jak się jedzie służbowo, to i nerwy czasem nie dopisują.

— To pani jedzie służbowo? — zapytałem z głupia frant.

— Może. Kto dziś nie jeździ służbowo, drogi panie Owsiejenko!

— Pani mnie zna? — udałem radosne ożywienie.

— O tyle, o ile. Celnicy czytali głośno pański paszport, znam więc pańskie nazwisko.

Tak było rzeczywiście, nie mogło więc wydawać mi sie to podejrzane. Jednakże Luiza albo poznała mnie bez wszelkiej wątpliwości, albo też powzięła pewne podejrzenia i chciała upewnić się, o ile są one słuszne. Tak, czy owak, postanowiłem mieć się na baczności.

Tymczasem express ruszył i opuściwszy dworzec berliński, popędził na wschód. Odetchnąłem. Narazie byłem ocalony, a później zawsze będzie czas martwić się.

— Wydaje mi się, że skądś pana znam... — rzuciła nagle Luiza. — Nie mogę tylko zdać sobie sprawy, skąd.

— Dość często odbywam te drogę, handlując winem, a pani, jeżdżąc... służbowo, niewątpliwie także. Może spotkaliśmy się już kiedyś, chociaż ja zupełnie sobie pani nie przypominam.

— Czy nie spotkaliśmy się czasem w pewnym domu na rue Corbeau?...

To już zakrawało na wyzwanie. Podejrzewała mnie i usiłowała wywołać zmieszanie. Trzymaj się, Simon:

— Rue Corbeau? — odparłem zwolna, jakby się głęboko zastanawiając. — Nie, nie byłem tam, chociaż Paryż znam dość dobrze.

— To dziwne... — szepnęła do siebie i umilkła.

Począłem gorączkowo szukać w pamięci, kiedy i w jakich okolicznościach korzystałem już z tego przebrania. I znalazłem.

— Już mam: — wykrzyknąłem z triumfem. — Pamięta pani paradę na Polach Elizejskich w ubiegłym roku? Przejeżdżał właśnie 14 pułk artylerji polowej, kiedy stała pani z jakimś wysokim blondynem. Zmuszony czekać na ekspedycję wina do dnia następnego, przyjechałem na tę uroczystość...

— Tak! — podchwyciła żywo. — Przejeżdżał jakiś samochód wojskowy i omal nie zmiażdżył mego towarzysza. Pan odciągnął go na bok w ostatniej chwili...

Wyraz jej twarzy był w tej chwili szczególny. Podejrzenie mieszało się z rozczarowaniem, a zarazem błąkał się po jej wiśniowych wargach dziwny uśmiech. Czy chciała nim pokryć zmieszanie, że omyliła się co do mojej osoby?...

Okazało się, że nie, bo oto zaczęła znowu mówić, skandując każdy wyraz.

— Zaciekawia mnie tylko fakt, że pan mnie poznał, boć wówczas wyglądałam zupełnie inaczej...

Masz ci sęk! Tu mię trafiła. Jak z tego wybrnąć?

— Tak, ale oczy i głos nic się nie zmieniły od tego czasu, a to grunt... — zaryzykowałem.

— O, tak, panie Owsiejenko, oczy i głos rzadko się zmieniają...

— To całe szczęście, — rzekłem dobrodusznie — inaczej ludzie nie poznawaliby się wzajemnie.

— Szczęście, albo i nieszczęście, jak dla kogo. Są ludzie, którzy niebardzo są radzi, gdy ich się pozna, zwłaszcza niespodziewanie. Jeden naprzykład z moich dobrych znajomych, detektyw polityczny, nazwskiem Simon, życzyłby sobie, abym go nigdy nie poznawała, a jednak...

Zaśmiała się.

— Oczy go zawsze zdradzają, — kontynuowała — bo tych nikt nie potrafi ucharakteryzować, nawet taki mistrz jak Simon...

Gotowało się we mnie ze wściekłości, ale pokryłem ją łagodnym uśmiechem.

— I pocóż te charakteryzacje, skoro nie są dostateczne?

— Właśnie, sama tego nie rozumiem, drogi panie Owsiejenko. A wie pan, co mi przyszło do głowy? Oto fakt, że pańskie oczy są oczami Simona. I gdyby nie ten brzuszek, bródka i wąsiki, to napewnobym myślała, że jedzie ze mną mój przyjaciel...

Śmiała się serdecznie.

— I dlatego poproszę pana, panie Owsiejenko, o pozbycie się tych nadzwyczajnych dodatków, gdyż bardzobym chciała raz jeszcze ujrzeć pana Roberta Pawła Simona w jego naturalnej postaci...

Zerwałem się z siedzenia, ale w tejże chwili do przedziału wkroczyło czterech policjantów po cywilnemu i wzięło mię między siebie.

Byłem już w mocy wywiadu niemieckiego.

(Dalszy ciąg jutro.)

Wdowiński remisuje z Frankiem

Siła nie stawia się do meczu drużynowego z Ł.K.S-em

Łódź, 9 marca

Na bardzo brzydki i przykry kawał zdobyło się wczoraj kierownictwo Siły, które mimo zawarcia uprzednio formalnej umowy nie przysłało swej drużyny na zapowiedziane spotkanie pięściarskie z ŁKS-em. Nie wiemy co spowodowało Siłę do niedotrzymania umowy, ale sam fakt, że postawiła ona ŁKS w sytuacji niemal bez wyjścia zasługuje już na jaknajostrzejsze napiętnowanie i oczywiście surową karę. Siła źle się wczoraj przysłużyła propagandzie pięściarstwa na terenie Łodzi.

Dzięki uprzejmości kierownictwa Geyera i gotowości do walki zawodników tego klubu udało się ŁKS-owi w ostatniej chwili skompletować kilka par i zawody doszły jednak do skutku. Inna rzecz, że przebieg ich był zupełnie nieinteresujący, a na dobrym poziomie stała jedynie walka eliminacyjna pomiędzy Frankiem a Wdowińskim. Walka ta miała przebieg niezwykle interesujący i zakończyła się zasłużenie wynikiem remisowym. Pierwsze starcie upływa pod znakiem zupełnej równości sił. W starciu drugiem przeważa Wdowiński, trzecie jednak wykazuje znów nieznaczną przewagę Franka.

W pozostałych walkach uzyskano następujące wyniki:

W wadze muszej Gluba (IKP), który miał walczyć początkowo w spotkaniu eliminacyjnem z Gotfrydem, otrzymał za przeciwnika Celmera (ŁKS), którego też pokonał na punkty bez specjalnego wysiłku.

W wadze koguciej Wojciechowski II (G) pokonał przez techniczne k. o. w drugiej rundzie Madeja (ŁKS). Przez pierwsze starcie i początek drugiego miał Wojciechowski przygniatającą przewagę, tak że sędzia ringowy przerwał spotkanie ogłaszając jego zwycięstwo.

W tej samej wadze Bicer II (S) znokautował w pierwszej rundzie Pełzowskiego (ŁKS).

W wadze piórkowej spotkali się dwaj koledzy klubowi Mikołajczyk (G) z Troszczyńskim. Przez wszystkie trzy starcia miał Mikołajczyk znaczną przewagę i wygrał spotkanie wyraźnie na punkty.

W wadze lekkiej Ciesielski (ŁKS) pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Gintera (S). Po walce dyżurny lekarz stwierdził, iż cios zadany Ginterowi przez przeciwnika był za niski.

W wadze średniej Ostrowski (G) pokonał po zupełnie bezbarwnej walce na punkty Kosińskiego II (ŁKS).

Dobrym sędzią ringowym był p. Sikorski. Punktowali pp. Kwast, Wiślicki i Meyer, wywiązując się bardzo dobrze ze swego zadania.

Zapowiedziana walka finałowa w wadze lekkiej „pierwszego kroku" nie odbyła się spowodu niestawienia się Czechowskiego (IKP), a tytuł mistrza zdobył walkowerem Lisiecki (Geyer).

Czortek przegrywa z Teddym

Sensacja mistrzostw pięściarskich stolicy

Warszawa, 9 marca

Już pierwszy wieczór pięściarskich mistrzostw stolicy przyniósł sensację największego kalibru. Była nią porażka Czortka w spotkaniu z mało jeszcze znanym zawodnikiem Legii Teddym.

Czortek, broniący swego tytułu mistrza Polski w wadze muszej, miał prawo nie stawać do mistrzostw okręgowych, postanowił on w nich jednak walczyć w wadze koguciej i pierwszy start zakończył się porażką.

W wadze piórkowej Kozłowski i Małecki byli bahaterami najładniejszej walki wieczoru, która po zupełnie wyrównanym przebiegu zakończyła się zwycięstwem Kozłowskiego. Polus (W) pokonał Ciechomskiego (CWS).

W wadze lekkiej Forlański (W) pokonał na punkty Knigę (FB), Neustadt (M) zwyciężył Łukasiewicza (P) i Bąkowski (S) wypunktował Zgierskiego (W).

W wadze półśredniej Seweryniak pokonał wysoko na punkty Wasiaka (L) Zieliński (W) wygrał ze startującym w barwach Polonji kanadyjczykiem Kielarem i Doroba II (L) pokonał Woźniaka (S).

W wadze średniej Pisarski (S) mając przez cały czas walki wyraźną przewagę pokonał Strzelca (FB) przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie.

Zawody wisiały do ostatniej chwili dosłownie na włosku, gdyż wobec braku sali WOZB wyznaczył ich rozegranie do sali teatru Kamińskiego, który przeznaczony już jest przez magistrat ze względów bezpieczeństwa do rozbiórki. Z tego powodu starostwo odmówiło zezwolenia na odbycie zawodów i dopiero dzięki energicznej interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych otrzymano na godzinę przed wyznaczonym terminem odnośne zezwolenie. Zawody odbyły się w asyście licznych przedstawicieli policji i straży ogniowej.

Same zawody rozczarowały mocno, gdyż ze zgłoszonych 86 zawodników na starcie stanęło jedynie przeszło 40, a pozatem poziom walk pozostawiał też bardzo wiele do życzenia.

Z bardziej znanych zawodników na starcie mistrzostw zabrakło Rotholca, Antczaka, Moczki, Pilnika, Garsteckiego, Stahla, Borensteina i kilku innych.

Konkurs sportowy „Expressu"

Odgadujemy nazwiska trzech sportowców

Rozrywki umysłowe w naszym dziale sportowym cieszą się wśród naszych czytelników — sportowców dużem powodzeniem. Świadczą o tem rekordowo napływające odpowiedzi, przyczem bardzo pocieszającym objawem jest fakt że lwia część nadesłanych rozwiązań jest trafna.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy trzy bilety wizytowe, z których odczytać należy nazwiska trzech wybitnych sportowców polskich.

Mistrz Suwał
n. Saara

S. Łowecz
Charbin

E. C. Kurysz
z Łodzi

Dla uczestników konkursu przeznaczamy 4 nagrody pieniężne po 5 złotych oraz 5 kompletów popularnego tygodnika — magazynu „Co Tydzień Powieść".

Odpowiedzi zaadresowane „Redakcja Expressu", Łódź, ul. Piotrkowska 49 — Konkurs sportowy — nadsyłać należy do dnia 19 b. m.

O puhar zimowy P. Z. G. S-u

walczą dziś i jutro czołowe polskie zespoły siatkówki

Łódź, 9 marca.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, rozegrany zostanie w Krakowie ostatni akt turnieju siatkówki o puhar P. Z. G. S.

Do turnieju zgłosiło się siedem zespołów, które podzielone zostały na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono: **AZS. stołeczny, Strzelec (Bystra)—Śląsk oraz K. P. W. wileńskie.**

Obok Absolwentów łódzkich, w drugiej grupie znajduje się: Cracovia, W.K.S. Gryf toruński oraz Strzelec z Lublina.

W pierwszej grupie niewątpliwie mistrzem zostanie AZS. warszawski, natomiast w drugiej, do tytułu mistrza pretendować będzie Cracovia oraz Absolwenci.

Drużyna łódzka jest w pełni treningu i wyjechała na turniej z nadzieją zdobycia conajmniej drugiej lokaty. Skład Absolwentów przedstawia się następująco: **Banaś, Nita, Pągowski, Lindner, Turski, Misiak i Stefaniak.** W składzie tym brak bodajże najlepszego zawodnika, Kujawskiego, który wobec dyskwalifikacji klubowej, nie pojechał z drużyną. Powodem dyskwalifikacji była absencja Kujawskiego na decydującym meczu, jaki Absolwenci swego czasu rozegrali o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Jako kierownicy ekspedycji, udali się do Krakowa z drużyną pp.: Kakiet oraz Tadeusiewicz.

Klub „kibiców"

w Belgji został rozwiązany

Dzienniki francuskie donoszą o likwidacji jedynego w swoim rodzaju klubu „kibiców" w Belgji. Klub ten istniał od szeregu lat, a jego zadaniem było podtrzymywać drużyne reprezentacyjna na meczach międzypaństwowych okrzykami zachęty. Członkowie tego klubu płacili połowę ceny wstępu na wszystkie imprezy piłkarskie. Po kilku latach „ciężkiej" i owocnej pracy klub postanowił się rozwiązać.

Powodem tej decyzji było wprowadzenie profesjonalizmu w Belgji. Klub „kibiców" doszedł do przekonania, że niema powodu ani potrzeby popierać graczy, którzy otrzymywać będą za swoją grę pieniądze. Walne zebranie, zwołane przez zarząd, postanowiło też rozwiązać klub.

Fantastyczny rekord Campbella

Dayton Beach, 9 marca.

Słynny automobilista angielski i rekordzista świata Malcolm Cempbell ustanowił na swym „Niebieskim Ptaku" nowy fantastyczny rekord szybkości. Campbell, jadąc na przestrzeni mili angielskiej (1600 mtr.), zdołał osiągnąć szybkość 445,593 klm. na godzinę — (276,816 mil), bijąc znacznie swój dotychczasowy rekord światowy.

Raporty sportowe

w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego dnia 19 marca b. m. poszczególne rozgłośnie zamiast zwykłych audycyj sportowych będą nadawać raporty najwybitniejszych sportowców danego okręgu, w których m. in. bedzie zawarty krótki bilans rozwoju sportu w tych okręgach.

Prezes P.Z.B.

konferuje w Warszawie

(l) W piątek przyjeżdża do Warszawy prezes PZB mec. Linke, który w ciągu 3 dni odbędzie kilka konferencyj z przedstawicielami Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Związku Związków i trenerem Smithem. Konferencje te pozostają w związku z udziałem pięściarzy polskich na Olimpjadzie w Berlinie.

Ogólnopolskie zawody

pływackie w Warszawie

W niedzielę odbędą sie w Warszawie ogólnopolskie zawody pływackie, organizowane przez Warszawski Okr. Zw. Pływacki. W zawodach wezmą m. in. udział pływacy ze Śląska, Krakowa i czołowi pływacy warszawscy.

Jutrzejsze zawody pięściarskie

Na jutrzejszych zawodach pięściarskich organizowanych przez IKP w sali Teatru Popularnego walczyć mają następujące pary: Bartniak (IKP) — Zasina (Z), Bagrowski (IKP) — Kijewski (Z) Michalak (Zjedn.) — Wulfowicz (H), Andrzejewski (IKP) — Walerysiak (Z), Cyranek (Z) — Mosman (Bar Kochba), Lipszyc (H) — Kuropatwa (KE), Ostrowski (B) — Kilański (KE) Bystry (Z) — Seidel (W) i Blibaum (H) — Kraszewski (H). Zawody rozpoczną się o godz. 11.

Druga porażka kanadyjczyków

Mistrzowski zespół hokejowy świata Winnipeg Monarchs doznał niespodziewanie wczoraj drugiej porażki. Kanadyjczycy rozegrali mecz w mieście angielskiem Streatham z drużyną żyjących tam kanadyjczyków, przegrywając spotkanie to w stosunku 1:2 (0:1, 0:1, 1:0).

Piłkarskie mistrzostwa

Ameryki Południowej

Jak już podaliśmy, mistrzostwo piłkarskie Ameryki Południowej zdobył Urugwaj. W tych rozgrywkach startowały 4 reprezentacje: Urugwaj, Argentyna, Peru i Chile. Końcowa tabelka zawodów przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br
1) Urugwaj	3	6	6:1
2) Argentyna	3	4	8:5
3) Peru	3	2	2:5
4) Chile	3	0	2:7

Sensacje mistrzostw

tenisowych Riviery

Monte Carlo, 9 marca.

W piątek, w dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Riviery w Mentonie, Caska pokonał niespodziewanie łatwo zwycięscę Hebdy Brugnona 6:0, 6:3, a amerykanin Hines, wyeliminował Lesueura 6:3, 6:4.

W grze mieszanej, para Lermitte-Hebda przegrała mimo dwuch meczboli z parą Noel-Lesueur 4:6, 6:4, 5:7. Dalsze rozgrywki zatem odbędą się już bez Polaków. —

Kalendarzyk imprez niedzielnych

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy nie przewiduje ciekawszych imprez sportowych, natomiast jutro t.j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

— **Boks.** W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 11-ej przed poł. mecz bokserski IKP — Zjednoczone oraz walki eliminacyjne.

— **Piłka nożna.** Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11.30 przed poł. towarzyski mecz piłkarski ŁKS—ŁTSG. Boisko Widzewa o godz. 11-ej przed poł. mecz towarzyski Widzew — Wima.

— **Gry sportowe.** Sala przy ul. Sterlinga 24, od godz. 9.30 rano 1-sza kolejka meczów siatkówki męskiej systemem trójkowym.

— **Atletyka.** W lokalu Siły przy ul. Głównej 17 o godz. 10-ej przed poł. walne zebranie Łódzkiego Związku Atletycznego.

Minjatury

Podsłuchane

Nazajutrz po pogrzebie męża zgłasza się do pani Teresy dawny jej przyjaciel, pan Teofil, z propozycją małżeńską. Młoda wdówka jest oburzona:

— Ależ, panie, jak pan może?!... Mąż mój dopiero umarł, a pan już chce, żebym po raz drugi wyszła zamąż?... Muszę przecie ochłonąć po tej wielkiej stracie!

— Proszę bardzo!... Czy mogę zaczekać w sąsiednim pokoju?...

***

W pewnym małym domku mieszkały dwie siostry. Obie były bardzo stare i zupełnie głuche. Całemi dniami siedziały przy oknie i robiły pończochy na drutach.

Pewnego dnia rozległ się straszliwy huk. Znajdująca się w pobliżu fabryka amunicji wyleciała w powietrze.

Obie siostry spojrzały na siebie ze zdumieniem, poczem starsza, zwracając głowę ku drzwiom, rzekła z uprzejmym uśmiechem:

— Proszę!...

***

Podsłuchane w garsonjerze:

— Dzidziusiu, spotkamy się jutro znowu?...

— Nie, moja kochana, jutro nie mogę...

— Dlaczego, dzidziusiu?...

— Bo jutro są imieniny mojej żony...

Chwila milczenia, poczem znowu rozlega się pieszczotliwy głosik:

— Dzidziusiu, a co ty mi kupisz na imieniny twojej żony?...

***

Za kulisami teatrzyku rewjowego rozmawiają dwie artystki:

— Masz śliczny pierścionek — powiada pierwsza.

— Jeżeli chcesz — odpowiada druga — to mogę ci dać adres tego, kto mi go sprzedał.

— Wolałabym, żebyś dała adres tego, kto ci kupił...

***

W rok po ślubie pani Genowefa zwraca się do męża:

— Powiedz mi szczerze, Ignac, czy jesteś zazdrosny?...

— Owszem... czasami...

— Kiedy?...

— Dość często nawet bywają takie chwile, kiedy zazdroszczę kawalerom...

***

Ferdek i Merdek spotkali się w celi więziennej po długim okresie niewidzenia się.

— Serwus, Ferdek!... Za co cię zamknęli?...

— Ano pracowało się, można powiedzieć, jak pszczółka, to i przymknęli do ula...

Obrazek z rewolucji greckiej

Wojna domowa w Grecji trwa w dalszym ciągu. Na zdjęciu aresztowani rewolucjoniści prowadzeni przez ulice Aten.

Zawody na rolkach w Ameryce

Studenci uniwersytetu Santa Barbara w Kalifornji uprawiają z zamiłowaniem jazdę na rolkach. Przed kilku dniami zorganizowali oni wielkie wyścigi, których końcowy fragment widzimy na naszem zdjęciu.

CIEKAWE ZWYCZAJE INDJAN.

Indjanki w Południowej Ameryce noszą swe dzieci przez cały dzień na plecach, by nie przeszkadzały im w pracy.

Z ZIEMI HUCULSKIEJ.

Wspaniały typ hucuła w „pełnym rynsztunku" zimowym.

Codzienna nowelka „Expressu"

Okradziona chiromantka

Klijentela Anny Teb, słynnej wróżki indyjskiej, rekrutowała się ze wszystkich sfer społecznych. Przychodzili do niej zamożni kupcy, aktorki, ekspedjentki sklepowe, rzemieślnicy, a dość często nawet ludzie z wyższem wykształceniem, zajmujący poważne stanowisko.

Opowiadano, że Anna Teb zgłębiła wiedzę tajemną i nigdy się nie myli w swych wyroczniach.

W pismach co kilka dni ukazywały się podziękowania rozmaitych osób, które twierdziły, że zawdzięczają swe szczęście wskazaniom tej słynnej wróżki.

Nic więc dziwnego, że wykwintnie urządzone mieszkanie Anny Teb przez cały dzień było szczelnie zapełnione publicznością. W obszernej poczekalni gromadziły się osoby, które, pragnęły stanąć przed obliczem wróżbiarki. Tam właśnie urzędowała sekretarka, która od każdego reflektanta inkasowała należność.

Przybyli musieli nieraz przez kilka godzin czekać na rozmowę ze znakomitą znawczynią dusz ludzkich.

Tego dnia w poczekalni, jak zwykle, znajdowało się bardzo wiele osób. Dwaj elegancko ubrani mężczyźni, siedzący przy stoliku, zdradzali wielkie zniecierpliwienie i wciąż zwracali się do sekretarki, pytając, czy jeszcze długo będą musieli czekać.

Wreszcie sekretarka łaskawie zezwoliła im wejść do gabinetu wróżbitki.

— Mój przyjaciel tu zaczeka na mnie — powiedział jeden z młodych mężczyzn — Wejdę sam.

W chwilę później znalazł się w tonącym w półmroku gabinecie, urządzonym we wschodnim stylu. Słynna wróżbitka, nosząca na głowie turban, spojrzała nań przenikliwym wzrokiem.

— Proszę usiąść i pokazać dłoń — powiedziała cichym głosem.

Młody mężczyzna zastosował się do jej życzenia.

Wróżbitka przez parę minut badała linję jego ręki.

— Pan się urodził pod szczęśliwą gwiazdą — oświadczyła mu wreszcie. Do tej pory powodziło się panu bardzo dobrze. Miał pan pieniądze, zdobył pan uczucia pięknej kobiety. Teraz jednak wydaje się panu, że ta kobieta przestała pana kochać i nawiązała romans z innym mężczyzną. Dlatego też przyszedł pan do mnie. Pragnie pan usłyszeć z moich ust, czy powinien pan wierzyć zaklęciom miłosnym ukochanej. Czy mówię prawdę? Czy poto pan tu przyszedł?

— Tak jest — szepnął w odpowiedzi.

— Pan jest lekkoduchem. To było główną przyczyną waszych ciągłych nieporozumień. Pańska ukochana wreszcie się zbuntowała. Nie jest wykluczone, że istotnie znalazła mężczyznę, który bardziej jej odpowiada. Kobiety nie zawsze idą za popędem serca. W wielu wypadkach kierują się również rozumem. Dlatego też można sądzić, iż pańska ukochana porzuci pana. O ile oczywiście człowiek, który nią się zainteresował, potrafi pozyskać jej całkowite zaufanie.

Przez parę chwil panowało milczenie.

— Czy chciałby pan jeszcze coś wiedzieć? — spytała wróżbitka.

— Tak jest. Przedewszystkiem jednak muszę zaznaczyć, że pani przepowiednia jest nieco spóźniona. Kobieta, którą doprawdy kochałem, przed paru dniami uciekła z jakimś gachem. Inna rzecz, że ten człowiek zasługuje na jeszcze mniejsze zaufanie, niż ja. Moja kochanka wie o tem doskonale. Ale to wszystko jest nie ważne. Mnie w tej chwili chodzi o inną rzecz.

— O co? — spytała wróżbita, spoglądając surowym wzrokiem na młodego mężczyznę, który ironicznie się uśmiechał.

— Chciałbym upewnić się, czy pani wie o czem myślałem, gdy w przedpokoju czekałem na przyjęcie?

Anna Ted milczała przez parę chwil. Ten bezczelny młodzieniec zaczynał ją niepokoić.

— Myślał pan o tem, czy powiem prawdę o pańskiem życiu — odezwała się.

— Słusznie. Ale to jeszcze nie wszystko.

— Myślał pan jeszcze o swej kochance.

— Nie! O niej już zupełnie nie myślę. Przecież na świecie jest tyle pięknych kobiet. Nie będzie ta, to będzie inna... Muszę się przyznać, że trochę zwątpiłem w pani zdolności. Gdyby pani wiedziała, co zrobiłem, siedząc w poczekalni, nie rozmawiałaby pani ze mną w tak spokojny sposób.

— Co pan zrobił?

— Sekretarka pani wyszła na parę chwil na kurytarz. Mój przyjaciel zasłonił mnie w zręczny sposób i dzięki temu wyciągnąłem z szuflady całą paczkę dwudziestozłotowych banknotów. Zamiast tej paczki, włożyłem inną. Z obu widocznych stron tej paczki leżą dwa banknoty dwudziestozłotowe, a wewnątrz znajduje się papier.

— A więc pan pan jest złodziejem!— krzyknęła wróżbitka.

— Tak jest, ale mądrym złodziejem. Inny na mojem miejscu ulotniłby się ze zdobyczą, nie dbając o to, że może dostać się w ręce policji. przecież sekretarka pani dokładnie mi się przyjrzała. Gdy w urzędzie śledczym pokażą jej album przestępców, pozna mnie z łatwością.

Wolałem więc przyjść do pani i o wszystkiem opowiedzieć.

— Czy pan oszalał? — zawołała Anna Ted, podnosząc się ze swego miękkiego fotelu — Czy pan sądzi, że nie zaalarmuję policji?

— Jestem tego pewny. Pani przecież jest sprytną kobietą i obawia się kompromitacji. Proszę sobie wyobrazić, że gdy mnie aresztują, sprawa okradzenia słynnej wróżki nabierze dużego rozgłosu. Na procesie zeznam oczywiście, że po dokonaniu kradzieży bawiłem w pani gabinecie. Opowiadała mi pani o miłości, określała mój charakter a o tem co się stało w poczekalni, nic pani nie wiedziała. Przecież pani jest jasnowidzem! Proszę się zastanowić! Jeśli pani mi pozwoli odejść z tą paczką, straci pani tylko 800 złotych. Jeśli zaś pani wezwie policję ośmieszy się pani w oczach całego miasta i na zawsze straci klijentelę.

Anna Teb szybko oceniła spryt niezwykłego gościa.

Żal jej jednak było 800 złotych. Po dłuższych targach złodziejaszek zwrócił jej 300 złotych, a z resztą sumy opuścił wykwintne mieszkanie

Dol.

Za wydawce i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.